

Kraków, 13 września 2017 r.

dr hab. Maciej Eder
Instytut Języka Polskiego PAN
al. Mickiewicza 31
31-120 Kraków

Recenzja pracy doktorskiej mgr. Łukasza Cybulskiego
pt. *Anglo-amerykańska teoria edytorstwa naukowego*
w drugiej połowie XX w.

Rozprawa doktorska mgr Łukasza Cybulskiego jest krytycznym przeglądem teorii edytorskich sformułowanych w anglo-amerykańskiej literaturze naukowej drugiej połowy XX wieku, ale w sposób oczywisty sięgających korzeniami do dziewiętnastowiecznych koncepcji Karla Lachmanna (1793–1851) oraz Josepha Bédiera (1864–1938). Doktorant podjął się zadania niezwykle interesującego, a zarazem nieco, by tak rzec, egzotycznego, w bardzo bogatej bowiem polskiej tradycji edytorstwa naukowego zamorskie koncepcje nigdy w zasadzie nie były obecne. Z tego powodu praca mgr Cybulskiego wypełnia bardzo istotną lukę w rodzimej refleksji teoretycznej.

Zanim przejdę do zasadniczej części recenzji, pozwolę sobie na trzy uwagi ogólne. Po pierwsze, rozprawa jest dość krótka jak na standardy powstających ostatnio doktoratów, jako że razem z streszczeniami i bibliografią zajmuje „zaledwie” 162 strony. Piszę o tym dlatego, żeby już na wstępie przyklasnąć strategii Autora, któremu bliska jest Cyceronowa zasada *non plures quam necesse est* (Cic. Inv. 128) czy też słynne słowa Kallimacha μέγα βιβλίον μέγα κακόν (Athen. 72a). Warto zauważyć, że w pracy mgr Cybulskiego nie widać ewidentnych braków, rozprawa sprawia wrażenie dobrze przemyślanej całości; *brevitas* jest zatem zamierzonym środkiem, a nie efektem pośpiechu czy niedbałości.

Druga uwaga dotyczy tematyki, którą na warsztat wziął mgr Cybulski. Otóż typowa rozprawa doktorska powinna, po pierwsze, ukazać erudycję doktoranta, po drugie natomiast: powinna być próbą rozwiązania jakiegoś problemu badawczego. Spełnienie tego drugiego warunku jest w wypadku pracy mgr Cybulskiego rzeczą nieco kłopotliwą (a w zasadzie z definicji niemożliwą), ponieważ Autor podjął się opracować i krytycznie przedstawić dokonania kilkunastu uczonych — wydawców i teoretyków edytorstwa — a więc pewien wycinek z dziejów kształtujących się ujęć teoretycznych. W tym rozumieniu recenzowana praca należy raczej do historii nauki (czy też,

uściślając, historii edytorstwa) i jako taka powinna być oceniana. Trzeba tedy od razu na wstępie stwierdzić, że z tak postawionego przed sobą zadania Autor wywiązał się znakomicie.

Trzecia wreszcie uwaga wprowadzająca dotyczy karkołomnej, lecz ciekawej idei omawiania teorii anglosaskich z całkowitym pominięciem polskiej szkoły edytorskiej, o dość mocno ugruntowanej tradycji (wypracowanej po części również w Instytucie Badań Literackich PAN). Piszący te słowa miał zrazu pewien kłopot z zawieszeniem na kołku ram teoretycznych i ogólnie w Polsce stosowanej terminologii, w obrębie których poruszał się przez wiele lat, z satysfakcją jednak należy stwierdzić, że eksperyment mgr Cybulskiego udał się nad wyraz dobrze. Warto by może jednak, np. w rozdziale końcowym rozprawy, pokusić się o próbę syntetycznego porównania obu tradycji edytorskich. Odbyłoby się to z pożytkiem dla rodzimych badaczy.

Rozprawę otwiera rozdział "Closed conformity and authorial stability. Teoria edytorstwa. Geneza i założenia". Ta część pracy poświęcona jest przede wszystkim koncepcjom wywodzącym się z fundamentalnych tez Karla Lachmanna, który z edycji krytycznej uczynił procedurę bez mała algorytmiczną: ołówek edytora miał podążać za ściśle określonymi i sformalizowanymi zasadami doboru (eliminacji) lekcji uznanych za autentyczne bądź nieautentyczne. Bezpośrednim spadkobiercą tej tradycji był Walter Greg, wydawca Szekspira i teoretyk, któremu mgr Cybulski poświęca sporą część pierwszego rozdziału. Z pewnym przekąsem wyraża się Autor o rozprawie Grega pt. *The Calculus of Variants*, za to sporo uwagi poświęca koncepcji *copy-tekstu*, najważniejszemu chyba pojęciu wprowadzonemu przez Grega. Z tym związane jest rozróżnienie lekcji poświadczanych przez świadki tekstu na substancywy i akcydentalia, co jest istotnym *novum* w stosunku do koncepcji Lachmanna, a zarazem elementem teorii najmocniej krytykowanym przez adwersarzy Grega (czy właściwie Grega i Bowersa, badacza, który teorię Grega rozwinął i uzupełnił). Zarysowany przez Doktoranta w pierwszym rozdziale pejzaż „tradycyjnego” edytorstwa, mocno zakorzenionego w ustaleniach filologii klasycznej, stanie się potem punktem wyjścia do przedstawienia teorii ustawionych w kontrze do owego podejścia „tradycyjnego”.

Taka właśnie jest ogólna idea drugiego rozdziału pracy pt. „Recontextualizing copy-text editing”. Zanim to się jednak stanie, czytelnik zaproszony zostaje do lektury pasjonującego podrozdziału "The marriage of verbal and theatrical. Redakcje dramatów Szekspira" (z literówką w słowie "marriage", niejedyną zresztą literówką w rozprawie). Ten passus bez wątpienia należy do najlepszych fragmentów recenzowanej pracy. Skonstruowany w gruncie rzeczy jako eskurs od głównej linii argumentacyjnej, rozdział ów przygotowuje czytelnika, poprzez przedstawienie fundamentalnych problemów krytyki tekstu Szekspira (a właściwie, jak się okazuje, wcale nie Szekspira, lecz grupy osób, wśród których Szekspir był tylko jednym z elementów) i stanowi niejako logiczne wprowadzenie do rozdziału o teorii edytorskiej Jerome'a McGanna. Mgr Cybulski z wielkim znanstwem przedstawia ewolucję rozumienia Szekspirowego tekstu od edycji eklektycznych przez stopniowe poznawanie procesu twórczego i wielkiej w nim roli ogniw pośrednich, takich jak reżyser, zecer, kopista i wiele innych instancji, dzięki którym robocza wersja przeznaczona do obróbki scenicznej stawała się z czasem ustabilizowaną wersją drukowaną, niekoniecznie jednak odpowiadającą pierwotnej woli autora (jeśli taka „pierwotna wola” w ogóle daje się zrekonstruować). Chyba najlepiej powyższe problemy widać na przykładzie *Króla Leara*, nie bez powodu zatem

Doktorant na tym właśnie przykładzie omawia skomplikowaną sieć zależności poszczególnych wersji tekstowych.

Jako się rzekło, rozdział na temat wydań Szekspira jest bardzo dobrze rozegranym retorycznie wprowadzeniem do centralnego rozdziału recenzowanej pracy, czyli do fragmentów poświęconych teorii edytorskiej Jerome'a McGanna. Autorowi rozprawy trudno ukryć fascynację owym badaczem, rzeczywiście wpływowym i rzeczywiście zmieniającym reguły gry w edytorstwie dwudziestowiecznym. W podrozdziale „Social approach to editing. Jerome McGann” mgr Cybulski przygląda się tedy koncepcji, która wyrosła z podejścia teoretycznoliterackiego nazwanego z czasem społeczną teorią literatury (*social literary theory*). W pewnym skrócie chodzi o to, że tekst jest wprawdzie określany przez język (formę, styl, strukturę), ale *przede wszystkim* przez społeczny i historyczny kontekst, w którym dzieło powstało. Ma to swoje oczywiste implikacje, jeśli chodzi o wybór przekazu, który stanowiłby podstawę wydania. Oczywiście takie spojrzenie na tekst musiało zdumiewać swoją nowością, ale okazało się skuteczne w zastosowaniu do literatury wczesnonowożytnej, a szczególnie dziewiętnastowiecznej.

Między wierszami rozprawy daje się wyczytać, że Autor jest urzeczony koncepcją McGanna (nie tylko on zresztą: pod urokiem tej wizji pozostają dwa pokolenia badaczy). Teoria McGanna uwodzi również z tego powodu, że nie polega na barbarzyńskiej negacji dokonań poprzedników. Mgr Cybulski ten rys umiejętnie wydobywa (s. 74). Co więcej, mimo swojej fascynacji McGannem zwraca uwagę na pewien w sumie podstawowy, a skrętnie ukrywany przez akolitów uczonego fakt, że owa tak atrakcyjna teoria nie dała w gruncie rzeczy żadnej edycji, która by była tej teorii realizacją. „Należałoby się zatem spodziewać, że sam McGann taką edycję przygotowuje, lub chociaż, że pojawi się wydanie opracowane zgodnie z jego wytycznymi. Tak się jednak nie stało” (s. 75). Podsumowując tę część recenzji, należy podkreślić bardzo w sumie wyważoną, choć zasłużenie wysoką, ocenę dokonań jednego z najwybitniejszych teoretyków edytorstwa naukowego pod piórem Doktoranta.

Kolejny rozdział, zatytułowany „Exploring textuality”, poświęcony jest przeróżnym, choć dziwnie podobnym jedna do drugiej, koncepcjom postmodernistycznym. Autor rozprawy otwiera przed czytelnikiem róg obfitości nazwisk i ich edytorskich wizji, poczynając od Davida Hulta, przez Bernarda Cerquigliniego, Stephena Orgela, Antony'ego Hammonda, Stevena Urkovitza, W. Speed Hilla, Johna Lowetta, D.C. Greetham, Petera Shillinsburga, Donalda Reimana, George Bornstein, aż do Jacka Stillingera. Nie będę streszczać ustaleń tych badaczy, bo mgr Cybulski zrobił to w swojej pracy znacznie lepiej. Dość powiedzieć, że pojęcie zobiektywizowanego tekstu jako obiektu badań (oraz edycji) coraz bardziej się relatywizuje, co oczywiście sprawia, że edycja naukowa stała się w zasadzie niemożliwa. Od „śmierci autora”, której heroldem stał się Roland Barthes, niedaleko już do śmierci edytora. Skoro istnieje mnogość wersji i żadnej z nich nie można nadać statusu wersji uprzywilejowanej, pozostaje tylko zostawić czytelnika z surowym materiałem i zachęcić do konfrontowania wersji i kleceni własnych (z definicji dyletanckich, ale kto by się tym martwił) odczytań. Mgr Cybulski bardzo celnie zauważa (s. 98), że wysuwane przez apologetów edytorstwa postmodernistycznego tezy są tyleż rewolucyjne, ile konserwatywne: wizja konfrontowania różnych autorskich rewizji tekstu jest przecież, mimo wszystko, bardzo autoro-centriczna. Doktorant czyni

również celne spostrzeżenie, że “poza teorią McGanna i krytyką genetyczną wybór był niewielki, co skutkowało wielokrotnie zastąpieniem edytorstwa eklektycznego eklektyzmem teorii edytorskiej” (s. 123).

Przy okazji teorii postmodernistycznych zwraca uwagę wiele ich niekonsekwencji czy wewnętrznych sprzeczności. Jest to oczywiście zarzut nie tyle pod adresem Autora rozprawy, ile wysuwających swoje teorie badaczy. Gdy np. pisze Doktorant „Rekonstrukcja tekstu nieuchronnie prowadzi do redukcji tych właściwości [*scil.* niestabilności zapisu] i stworzeniu konstrukcji w najlepszym razie hipotetycznej” (s. 84), godzi się przypomnieć, że każda bez wyjątku edycja jest konstrukcją hipotetyczną, chyba że mamy do czynienia z faksymile rękopisu. Podobnie w innym miejscu: “W świetle przedstawionych powyżej ustaleń edytorstwo znane z tradycji Grega-Bowersa »jest ahistoryczne (Szekspir nie pisał z myślą o druku, ranga autora, jaką dziś znamy, nie istniała w okresie renesansu)«” (s. 97). Tu oczywiście narzuca się uwaga, że Szekspir w tym samym stopniu nie pisał z myślą o edycji postmodernistycznej, cyfrowej, hipertekstowej, nie myślał o modernizacji interpunkcji itd. Doktorant na ogół celnie punktuje tego typu tezy, brakowało mi jednak czasem bardziej jednoznacznych ocen.

Rozprawę doktorską mgr Cybulskiego zamyka rozdział zatytułowany “Edycja postkrytyczna. Prolog”, który poświęcony jest rodzącym się jak grzyby po deszczu nowym edycjom i teoriom edytorskim, zapoczątkowanym przez gwałtowny rozwój technologii cyfrowych, a jednocześnie czerpiących pełnymi garściami z tez formułowanych przez McGanna. Podczas lektury tego rozdziału trudno było zachować recenzencką obiektywność. Piszący te słowa czytał kolejne passusy nie bez pewnego rozrzewnienia, rozpoznawał bowiem nazwiska uczonych i tytuły referatów, które miał okazję słyszeć *in statu nascendi*, jako młody doktorant, podczas udziału w swoich pierwszych zamorskich konferencjach. Były to czasy, gdy Peter Robinson przedstawiał wstępne zarysy swojej metody kładystycznej zastosowanej do konstruowania stemmy Chaucera; John Lavagnino czy Matthew Kirschenbaum próbowali się mierzyć z teorią edycji hipertekstowej *in crudo*, a z kolei Lou Burnard, Michael Spearberg-McQueen czy Elena Pierazzo wysuwali wstępne pomysły formalizacji i standaryzacji edycji cyfrowych za pomocą języka znaczników XML-TEI. W rozprawie mgr Cybulskiego te pierwsze, surowe czasem, koncepcje pojawiają się już jako wydane drugiem publikacje — dziś kamienie milowe współczesnego edytorstwa.

Rozdział końcowy, jak zresztą i cała recenzowana rozprawa, ściśle trzyma się zarysowanego w temacie zakresu czasowego i geograficznego, tj. drugiej połowy XX wieku oraz Stanów Zjednoczonych. Mimo wszystko brakowało mi, szczególnie w owym ostatnim rozdziale, spojrzenia nieco szerszego, zahaczającego choćby o kilka pierwszych lat XXI wieku czy sięgającego nie tylko po amerykańskie koncepcje. Pozbawiona owej naturalnej kontynuacji czy też spojrzenia wprzód rozprawa sprawia wrażenie, jakby najważniejsze osiągnięcia XX-wiecznej tradycji edytorskiej zawisły w próżni. Tymczasem wcale tak przecież nie było. Warto chociażby wspomnieć wypływającą wprost z teorii McGanna koncepcję “social edition”, której autorem jest Ray Siemens z zespołem (por. Ray Siemens, Meagan Timney, Cara Leitch, Corina Koolen, Alex Garnett, with the ETCL, INKE, and PKP Research Groups (2012). Toward modeling the social edition: An approach to understanding the electronic scholarly edition in the context of new and emerging social media. “Literary and

Linguistic Computing” 27(4): 445–461, <https://doi.org/10.1093/llc/fqs013>). Nazwa wprawdzie ludzko przypomina McGannowską “social approach to editing”, jest jednak koncepcją inną, zrywającą całkowicie z autorytetem edytora (na ogół: profesora uniwersyteckiego) jako wykonawcy woli autorskiej, na rzecz edycji przygotowywanej wspólnie przez tysiące współpracowników-amatorów połączonych przez sieć internet. Istotna tutaj jest oczywiście nie tyle technologiczna strona owej koncepcji (wykorzystująca mechanizm tzw. “crowdsourcing”), lecz przede wszystkim jej implikacje teoretyczne, godzące w autorytarność wersji ustalonej przez podpisanego własnym nazwiskiem edytora. Koncepcja ta spotkała się z żywą dyskusją i próbami implementacji (zob. np. Kenneth M. Price (2016). The Walt Whitman Archive and the prospects for social editing. „Digital Scholarship in the Humanities” 31(4): 866–874, <https://doi.org/10.1093/llc/fqw056>; Paul Eggert (2016). The reader-oriented scholarly edition. „Digital Scholarship in the Humanities” 31(4): 797–810, <https://doi.org/10.1093/llc/fqw043>; Peter M. W. Robinson (2016). Project-based digital humanities and social, digital, and scholarly editions. „Digital Scholarship in the Humanities” 31(4): 875–889, <https://doi.org/10.1093/llc/fqw020>; por. też Ray Siemens, Meagan Timney, Cara Leitch, Corina Koolen, Alex Garnett (2012). Pertinent Discussions Toward Modeling the Social Edition: Annotated Bibliographies. „Digital Humanities Quarterly” 6(1), <http://www.digitalhumanities.org/dhq/vol/6/1/000111/000111.html>).

Inne przedsięwzięcie, które wprost wypływa z koncepcji zarysowanych w rozprawie, to najnowsze wydanie Szekspira znane jako New Oxford Shakespeare Edition (rzecz zresztą ciekawa: owa edycja została wspomniana raz w rozprawie, zupełnie marginalnie, wręcz jakby nieco wstydliwie i bez podania jej nazwy, na s. 98 przyp. 405). Mgr Cybulski wielokrotnie przywołuje poprzedniczkę tej edycji, tj. Oxford Shakespeare Edition z lat 80., warto byłoby jednak, jak się wydaje, również kilka zdań poświęcić wydaniu, które odbiło się bardzo szerokim echem nie tylko w świecie szekspirowskim. Chodzi tu bowiem z jednej strony o zupełnie nowatorskie podejście do tekstów elżbietańskiego dramatopisarza, czerpiące pełnymi garściami z koncepcji omawianych przez mgr Cybulskiego, a z drugiej strony o szokujące nieraz — dla konserwatywnych badaczy — propozycje przypisania autorstwa dramatów, np. ogłoszenie drukiem 1. części *Henryka VI* jako tekstu Marlowe’a (zob. np. Brian Vickers (2007). Incomplete Shakespeare, or Denying Coauthorship in I Henry VI. „Shakespeare Quarterly” 58(3): 311–352). Sensacyjne ustalenia wydawców New Oxford Shakespeare Edition trafiły oczywiście na pierwsze strony znanych dzienników (zob. np. Christopher D. Shea (2016). New Oxford Shakespeare Edition Credits Christopher Marlow as a Co-author. <https://www.nytimes.com/2016/10/25/books/shakespeare-christopher-marlowe-henry-vi.html>).

Skoro mowa o Szekspirze, wydaje mi się, że warto również wspomnieć o fundamentalnej pracy na temat społecznych uwarunkowań twórczości pisarza, która bardzo mocno wpisuje się w linię argumentacji Doktoranta, por. Jonathan Hope (1994). *The Authorship of Shakespeare’s Plays: A Socio-Linguistic Study*. Cambridge: Cambridge University Press.

Przechodzę do kilku drobnych uwag, których uwzględnienie może po pierwsze wyostrzyć argumentację Autora, a po drugie uniknąć pewnych, zapewne niezamierzonych, uproszczeń. Fascynacja koncepcjami formułowanymi przez McGanna jest aż nadto widoczna w pracy, Autor

rozprawy jednak zarazem — zapewne niezamierzenie — wielokrotnie deprecjonuje osiągnięcia filologii przedmęcgannowskiej. Wyrażenia typu „pozory obiektywności” (s. 4), „trudno jednocześnie zaprzeczyć, że stosowane na tym polu metody dalekie są od doskonałości” (s. 6), „budowanie utopii naukowego obiektywizmu” (s. 8), „notoryczne nadużycia edytorów” (s. 45) są oczywiście prawdziwe czy nawet uzasadnione, ale dokładnie w tym samym stopniu dałoby się je odnieść do wszystkich innych teorii edytorskich omawianych w rozprawie. Z kolei przy stwierdzeniu „trudno zaprzeczyć, że *The Calculus of Variants* jest czymś więcej niż imponującą, choć bezużyteczną próbą udoskonalenia metody genealogicznej” (s. 9) znajduje się przypis, który uzasadnia nie tyle „bezużyteczność”, ile trudność opanowania metody (s. 9, przyp. 27). Są to stwierdzenia w sumie drobne, ale wszystkie razem pokazują pewną prawidłowość, a mianowicie stosowanie przez Autora mikro zabiegów retorycznych do deprecjonowania edytorstwa Lachmannowskiego.

Przy omawianiu kłopotów z dotarciem do „autentycznego” tekstu Szekspira pisze mgr Cybulski: „Nawet jeśli uda się udowodnić, że życzeniem autora byłoby wydanie sztuki w spójnej formie (choć niewątpliwie zachowane druki przeczą takim dążeniom), nie ma dowodów na to, jak forma ta miałaby wyglądać” (s. 45). Otóż godzi się przypomnieć, że w edytorstwie w zasadzie nigdy „nie ma dowodów”: cała filologia klasyczna opiera się na pewnej hipotezie czy też założeniu (zaledwie założenie, na którego słuszność oczywiście brak „dowodów”), że starożytny autor *musiał* pisać poprawną i elegancką łaciną (czy greką), wszystkie zatem chropawości stylu lub „błędy” z pewnością pochodzą od kopistów. Jest to przecież czysty konstrukt intelektualny, jeden z niezliczonych w całej sztuce edytorskiej. W gruncie rzeczy każda edycja jest procesem poszlakowym bez jednoznacznych „dowodów”.

Idźmy dalej. W rozważaniach wstępnych na temat koncepcji copy-tekstu i różnych sposobach jej przewyżnienia pisze Doktorant: „Powyższe artykuły reprezentują niewielką zaledwie część szerszej dyskusji” (s. 31). Otóż w monografii na temat teorii edytorskich, a więc poświęconej właśnie przedstawieniu sporów teoretycznych w całej ich rozciągłości, spodziewalibyśmy się choćby kilku wskazówek bibliograficznych, a może wręcz zwięzłego opisu owej „szerszej dyskusji”. Bez tego cytowane powyżej zdanie sprawia (zapewne błędne) wrażenie figury retorycznej mającej na celu przykrycie niedostatków lekturowych Autora.

Z uwag czysto typograficznych warto wspomnieć dwie sprawy: (1) na s. 124 przyp. 505 pojawia się rozprawa T.H. Howarda-Hilla *Scholarly editing...*, której nie ma w bibliografii; (2) w całej rozprawie znajduje się dość spora liczba błędów literowych, zarówno w pisowni nazwisk czy cytatów angielskich, jak i w tekście polskim.

Konstrukcja pracy nie budzi zastrzeżeń; rozprawa „czyta się”. Nieco jednak razi brak zamknięcia czy też podsumowania, które byłoby nie tylko rekapitulacją poruszanych w rozprawie wątków, lecz również próbą spojrzenia syntetyzującego.

Przechodzę do uwag końcowych. Przygotowana przez mgr Cybulskiego praca jest wartościowa, odkrywcza, ciekawa i dobrze napisana. Przede wszystkim jednak jest bardzo potrzebna w polskim krajobrazie edytorskim, zdominowanym przez idee Kleinera, Pigionia, Górskiego, Trzynadlowskiego (z całym aparatem pojęciowym skupionym wokół podstawy wydania, emendacji i koniektur) i w mniejszym stopniu opanowanym przez tradycję Lachmanna i Maasa (Karpiński,

Grześkowiak). Jest to rozprawa potrzebna zarówno jeśli chodzi o wymiar teoretyczny polskiego edytorstwa, jak i — a może przede wszystkim — praktykę edytorską. Dlatego sędzę, że recenzowana tu rozprawa powinna ukazać się drukiem. Wydaje mi się, że taka monografia miałaby szanse wpłynąć na rodzimą teorię (oraz praktykę!) edytorską w podobnym stopniu, jak to miało miejsce w wypadku rozprawki Paula Maasa, której obszernie fragmenty ukazały się przed laty w „Pamiętniku Literackim” (1994, z. 2).

Konkluzja. Wszystkie uwagi, które zostały postawione powyżej, skłaniają do jednoznacznego i oczywistego wniosku: praca doktorska mgr Cybulskiego spełnia wszystkie wymogi stawiane tego typu rozprawom. Bez cienia wątpliwości wnioskuję zatem o dopuszczenie mgr Cybulskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego; stawiam zarazem wniosek o wyróżnienie recenzowanej rozprawy.

